

dziy w uopzi-odzieniu mie godziną z południem

Przedpłata wynosi:

Kwartałnie		miesięcznie	
3 zfr. 75 ct.		1 zfr. 33 ct.	
W Prus	4 tal.	1 tal.	10 sz.
do Prus	4 tal.	1 tal.	10 sz.
Rzeszy niemieckiej	5	1	20
Szwajc. i Danii	6	1	20
Francji	20 frank	7 frank.	
Anglii i Belgii	17	6	
Włoch i Szwajcarii	23	8	
Turecji i ka. Nadd.	17	6	

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

# GAZETA NARODOWA

Przedpłate przyjmują:

Biuro Administracji „GAZETY NARODOWEJ” przy ulicy Wawowej pod l. 245 m. tudzież wszystkie urzędy pocztowe austriackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wierszy drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stałowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłate ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie Biuro p. M. Weinrebnera w Paryżu, Faubourg St. Denis 12.

LISTY wszelkie winny być przesyłane franco. LISTY reklamacyjne nieopłacone nie ulegają frankowaniu REKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

## Wynagrodzenia dla równowagi.

Część szlachty i prałatów szlzewicko-holsztyńskich, pozyskanych przez Prusy, zebrała się w Rendsburgu, pod opieką bagnetów pruskich, i powzięła uchwałę, aby co najprędzej zaprowadzić zarząd wspólny w księstwach a przyszłe państwo Szlzewik-Holsztyn połączyć pod względem dyplomatycznym, wojskowym i morskim z Prusami. Otóż mamy wytknięty program pruski! Jestto niezawodnie tyle co rozszerzenie granic Prus aż po Jutlandję i wcielenie księstw do monarchii pruskiej. Książę Szlzewik-Holsztynu wedle tego planu będzie bowiem już nawet nie lennikiem pruskim, lecz gubernatorem pruskim w księstwach, gubernatorem dziedzielnym! Księstwo zaś Lauenburga ma być wcielone do Prus na pokrycie pewnej części kosztów wojennych.

Jeżeli przytak zakreślonym planie Prus gabinet wiedeński idzie z niemi ręką w rękę, to widać iż Prusy gotowe są wynagrodzić Austrię za przyzwolenie na ten zabór. W jaki sposób to wynagrodzenie nastąpi, dziś jeszcze jest tajemnicą. Domyślają się jedni, że ustąpieniem części Szlązka, tej dawnej prowincji Austrii, wydarłej jej przez Frydryka II.; drudzy wnoszą iż to wynagrodzenie nastąpić ma wprowadzeniem państw mniejszych w południowych Niemczech w taki sam stosunek do Austrii, w jakim przyszły Szlzewik-Holsztyn zostawać będzie do Prus. Skromniejsi są ci w żądaniach swych, co jako jedyne wynagrodzenie stawia przyjęcie całej Austrii do niemieckiego Cłowego związku, pod wyjątkowemi a dla austriackiego handlu i przemysłu korzystnymi warunkami, przez co by się od razu podniósł kredyt austriacki, a srebro i złoto krążyć by zaczęło al pari z notami bankowemi. Zuowu inni gwarancję posiadłości weneckich a w danym razie przeprowadzenie warunków traktatu zurychskiego przy zbrojnej pomocy Prus, uważają jako ekwiwalent dla Austrii za rozszerzenie granic pruskich na Północy. Lecz sama obietnica pruska w tym względzie, chociażby podpisami i pieczęciami stwierdzona, nie jest jeszcze rekojmnią dla Austrii. Za zabór faktyczny, wymaga się kompensaty fakty-

cznej. Trzebaby więc załatwienie ostateczne sprawy szlzewicko-holsztyńskiej i okupację tych księstw przez austriacko-pruskie wojska tak długo przewlekać, aż by nadeszła sposobność, restauracji faktycznej traktatu zurychskiego przy pomocy zbrojnej Prus.

Ale samem wynagrodzeniem Austrii jeszcze Prusy nie posiadają spokojnie księstw Zaelbiańskich. Główną przeszkodą będzie Francja. Gabinet paryżki mógł się mało troszczyć o uszczuplenie przez połowę posiadłości Danii, ale wcale nie może mu być obojętnem, komu ten zabór przypada. Sąsiadującą z Prusami Francję każdy wzrost tego państwa dotyka bezpośrednio, osobiście, gdy równocześnie i sprzymierzeniec Prus, Austrija, zyskiwa przez kompensatę na potęgę. Interesem Anglii przeważyć, a może nawet wyłączenie, było zachowanie całości Danii i obrona jej przeciw rozbirowi. Ale nierównie dotkliwszym interesem Francji jest sprzeciwić się wzrostowi potęgi Prus i Austrii.

Nie powiemy, żeby to sprzeciwianie się prowadziło koniecznie do wojny. Może ono być załatwione i w sposób pokojowy, przez ustępstwa dla Francji. Jeżeli Prusy odstąpią Francji terytorja, zabrane jej w r. 1815, to Francja może się zgodzić na zabór księstw, a wtedy ani opozycja Rzeszy, ani opozycja Anglii nie będzie miała żadnej wagi. Lecz jeżeli Prusy licząc na pomoc potrójnego przymierza, nie zechcą ustępstw uczynić dla Francji, wtedy zabór całkowity Lauenburga, a przeważny Szlzewiku i Holsztynu, bez wojny z Francją uskutecznić się nie da.

Pokój więc lub wojna zależy obecnie od przyzwolenia lub odmówienia kompensaty dla Francji. Około tej kwestji głównie toczyć się będą rokowania dyplomatyczne, chociaż nie zaraz cel tych rokowań będzie otwarcie wypowiedziany.

## Przegląd polityczny.

**Austrija.** Jak donosi *Const. Oestr. Ztg.*, główne mocarstwa niemieckie wydały depesze okólną w sprawie konferencji wiedeńskiej do dworów zagranicznych. Nie mają one jednak być równobrzmiące i różnią się głównie sposobem oceniania

stosunku tych mocarstw do Związku. Depesza austriacka podnosi szczególnie wierną Związkowi politykę i oświadcza, że „Austrija chce co do rozstrzygnięcia przyszłego losu księstw iść ręką w rękę z rządami niemieckimi.” Jak Prusy chcą postąpić w tym względzie, wskazuje pogłoska, podług której ma gabinet berliński popierać najuważszą kandydaturę księcia Heskiego, pragnąc przywieść do skutku uznanie jego księciem Lauenburga, któryby on odstąpił potem za wynagrodzeniem Prusom.

Korespondencja z Morawy do *Pressy*, potwierdza podaną dawniej przez ten dziennik wiadomość, że niedawno w jednym gimnazjum morawskiem wykluczono utalentowanego ucznia za to, iż czytał książkę Renana o żywocie Jezusa. Wypadek ten miał zrobić smutne wrażenie na mieszkańcach, a wspomniana korespondencja zali się na to moralne terroryzowanie młodzieży, przypominające system szkolny jezuitów, niezgodny z postępowym nowoczesnym. Senat szkolny, który uchwałił owo wykluczenie, z trudnością tylko odrzucił wniosek, aby to wykluczone ucznia tego ze szkół całej monarchii austriackiej.

O stosunkach na akademii w Padwie donoszą ztamtąd pod d. 4. b. m. do *Pressy* wiedeńskiej: „Odezwia rektora, która balansujących sobie od czasu ekscesów z 1. lipca uczniów, pod zagrożeniem karami akademickimi wzywała do uczęszczania na kolegia, odniosła tylko ten skutek, że tak rektora jak i wielu profesorów, którzy stanęli po jego stronie, straszono petardami właśnie gdy spali. Równocześnie pojawiła się drukowana proklamacja komitetu weneckiego, zakazująca chodzie na tę wszechnicę. Tymczasem nadszedł czas egzaminów na trzech wydziałach, i kwestja uczęszczania na kolegia została zakończona. Petardy, ulubiona broń obłącznicza uczniów i komitetu, cisnęła był na komisarzy egzaminowych. W jasny dzień pękły na wszechnicy papierowe i gntaperchowe bomby.

Tendencje niektórych profesorów, których sposób myślenia względem Austrii nie jest całkiem pewny, niekorzystnie wpływają na rzecz całą, która niekiedy przedstawia i stronę komizną. Tak niedawno młody uczyony z Tyrolu niemieckiego, aspirant do katedry, napisał rozprawę o śladach prawa longobardzkiego w prawodawstwie weneckiem. Dane mu od nakładcy egzemplarze wolno podróżowały, opatrzone w dedykację, najwięcej do Turynu, a między innymi do piemonckiego ministra oświecenia, Amarego. Ponieważ zaś upragniona odpowiedź Amarego długo dla na siebie czekał, ten wielec popularny między młodzieżą kandydat na profesora był tak naiwnym, że wywiadwał się u władz austriackich, czy spodziewano pismo pochwały ministra Amarego nie zostało przez jaką władzę pryasztowane.”

O kongresie karłowickim nastąpiła cisza dlatego, że skończył się zaraz po wyborze metropolity, nie otrzymawszy pozwolenia rządowego, aby objawił swe życzenia co do szkoły i kościoła.

Niemcy zaczynają związać się i korzystać przed Prusami. *Spener. Ztg.* berlińska dowiaduje się,

że poseł hanowerski przy bundestagu otrzymał zlecenie oświadczyć, że jeżeli Rzesza nie jest w stanie zrobić sobie satysfakcję za wypadki rendsburgskie, które jej powagę najbliżiej i wprost dotknęły, Hanower, aby uniknąć nowego prawdopodobnie spodziewanego gwałtu, cofnie swe wojska z Holsztynu. Jeżeli Hanover cofnie, to i Sasi nie będą mieli tam co robić. Niedawno temu, jeden z niemieckich dzienników humorystycznych, czyniąc aluzję do wypadków rendsburgskich, wyrzósował wojska związkowe jako dzieci, poprzebierane za żołnierzy. Olbrzymi Prusak z wąsami żandarmskimi i tęgim kosturem odwraca się dumnie od malców, dokonawszy właśnie na nich jakiejś bolesnej czynności, gdyż malce hanowerski trzyma się za ciałko a wszyscy płaczą, wyrzekając: „Gdybyśmy choć mieli większego brata, to by mu pokazał!”

Z Flensburgu piszą że wydany tam został d. 6. sierpnia 25ty zeszyt dziennika rozporządzeń dla księstwa Szlzewiku i zawiera nominację barona Lederera, na c. k. komisarza cywilnego w Szlzewiku. Obwieszczenie względem wprowadzenia go, jest podpisane przez królowiczą Frydryka Karola. — Sprawa hrabiego Stollberga-Werningera została o tyle załatwiona, że w flensburgkiej *Norddeutsche Zig.* zamieszczono oświadczenie, iż okrzyk, wznieiony na cześć rzeczonego pana hrabi Stollberga zaraz po złożeniu hołdu nowemu c. k. austriackiemu komisarzowi cywilnemu dla Szlzewiku, panu baronowi Lederer, nie pochodził ze strony kompetentnej, lecz był zaimprovizowany przez osobę, wówczas jeszcze nieznaną, która przewodniczącemu uroczystości była również obcą jak i owacja. Dalej pisze ta korespondencja:

„Armia sprzymierzona, jak się zdaje nie robi jeszcze żadnych przygotowań do większych zmian co się tyozę wymarszu i demobilizacji.

„Wprawdzie widać niezwykle ożywienie na gościnicach i w naszym mieście, ale te oiągłe olbrzymie transporta artylerji nie mogą mieć innego celu, jak uzupełnienie znajdujących się tu wielkich parków artylerji, ponieważ powoli wszystkie działa obłącznicze z Atzball i inne rekwizyta wojskowe się tutaj gromadzą. D. 5. b. m. dragoni pruscy przyprowadzili tu z Jutlandji transport kilkunet koni, rekwizowanych lub tytułem kontrybucji zabranych. Słychać, że jeszcze do dwóch tysięcy koni jutlandzkich jest jeszcze w drodze i mają tu być dostawione temi dniami. D. 7. bm. ma nastąpić przeniesienie pierwszego pruskiego korpusu armii. — Sundewitt ma być tą razą szczególnie oszczędzony; w Flensburgu stoi jak zwykle jeden batalion piechoty, na wyspie Alsen dwa bataliony. Trzynasta dywizja będzie przeniesiona do południowego Szlzewiku, w Rendsburgu pozostaną załoga dwa bataliony. Główna kwatery najwyższej komendy będzie przeniesiona d. 9. b. m. do Szlzewiku, a d. 8. będzie się znajdować w Flensburgu.”

Najświeższa depesza telegraficzna mówi, że Prusacy rozpoczęli d. 9. bm. ściągac się w kierunku południowym ku granicom Holsztynu.

## Proces „trzynastu“ w Paryżu.

Jak wiadomo, odbyła przed kilku tygodniami policja paryska rewizje u kilkunastu z najznakomitszych adwokatów paryżkich, jako podejrzanych o nieprawne zawiązanie komitetu w celu antyrządowych agitacji wyborczych. Sprawa ta, która w swoim czasie narobiła wielkiego hałasu, przeniosła się temi dniami przed krutki sądowe.

Jako oskarżeni stanęli przed sądem pp. Garnier-Pagés (obrońca Jules Favre); Carnot, Bory (obr. Marie); Dréo (obr. Crévy); Herold, Clamageron (obr. Picard); Floquet (obr. Didier); Ferry (obr. Berryer); Durier (obr. Dufaure); Corbon (obr. Seward); Jozon (obr. Desmarest); Herisson (obr. Arago); Malsheim (obr. Hebert).

Obżalowani mają się bronić przeciw zarzutowi, iż w r. 1863 i 1864 należeli do stowarzyszenia, które rezydowało w Paryżu. Stowarzyszenie to, nieupoważnione przez rząd, tworzy przestępstwo podług art. 291. i 292. kodeksu karnego i art. 1. i 2. ustawy z dnia 10. kwietnia 1834.

Rozprawa sądowa odbyła się dnia 5. b. m. wśród niezmiernego natłoku publiczności. O godzinie pół do 12tej otwartem zostało posiedzenie. Po spisaniu nazwisk obżalowanych, z których dwaj, Garnier-Pagés i Carnot, są członkami ciała prawodawczego, przechodzi sąd do słuchania świadków. Jest ich dwóch tylko a zeznania ich nie wielkiego znaczenia.

Prezydent: Ponieważ nie ma więcej świadków, więc przejdźmy do przesłuchania obżalowanych. Panie Garnier-Pagés! Jesteś pan oskarżonym o udział w zakazanem stowarzyszeniu. Zapytuję Pana najpierw, czyli na którym z posiedzeń nie uchwalono, aby wpływać na wybory całej Francji? Ułożoną była lista z 595 osób z wszystkich okolic Francji a z liczby tej miał być wybranym komitet z 25 osób. Czy tych 25 osób nie oznaczono 25. maja? Ponieważ komitet ten nie podobał się ze wszystkimi, więc zastąpiono go innym, samowolnie z 15 imion złożonym.

Garnier Pagés: Jestem gotów do odpowiedzi, w pierwszej wszakże muszę zawiadomić sąd o proteście, który razem z p. Carnotem założyliśmy w gabinecie sędziego śledczego. Naruszono nasze prawa jako zastępców narodu, albowiem przetrucano nasze papiery, rozbijano nasze zamki i szukano imion wyborców, którzy głosowali na mnie i na mego kolegę, Carnota!

Pan Garnier Pagés odczytuje protest i mówi dalej:

— Jest to prawda że w chwili, kiedy rozpisanie zostały wybory, miałem zamiar zgromadzenia około siebie młodych, zasad liberalnych polityków. Znali oni dobrze znaczenie wyborów i wiedzieli, co wolno, a co nie. Zdawało mi się, że będą mogli skutecznie przeprowadzić wyborcom; nie było naszym zamiarem, bałamucić wyborców; chodziło tu o doradcę, czysto doradczy komitet. Uchwaliłszy tedy utworzyć komitet wyborczy dla departamentów, co wynika z naszego okólnika, gdzie wskazaliśmy adwokatów, u których wyborcy mogliby zasięgnąć rady. Zaledwie jednak ogłosił się nasz okólnik, gdy *Monitor* oświadczył, że rząd komitet nasz uważać będzie za tajny. Nasz komitet zwichniętym został tedy w samym początku, a ztąd wypływa, że między komitetem 25ciu a moim nie zachodził żaden związek.

Prezydent: Komitet 25ciu został ukonstytuowanym, odbyło się głosowanie, imię pana Carnota stało na czele; ale zgodzono się na usunięcie tego komitetu, a pan złożyłś wtedy po dyktatorsku komitet piętnastu.

Garnier-Pagés: Gdyby związek taki istniał, to bym się go nie wypierał. Byłem zawsze tego zdania, że wyborcy paryżcy mogą posiadać komitet, bo tak bywało zawsze, nawet za restauracji. Jakżeż można wzbraniać wyborcom porozumiewania się, na kogo mają głosować?... Wówczas nie byłoby przecież rządu we Francji. Prawo powszechnego głosowania byłoby klamstwem. Przebac pan, ale muszę wyznać, że miejsce, które my teraz na ławie zaskarżonych zabieramy, należy się publicznemu oskarżycielowi...

Pr.: Słowa te wprowadzają mnie w zdziwienie...

Ces. prok. Mahler: To obelga, — a jeżeli oskarżony mówi tak będzie dalej, zmuszeni będziemy wystąpić przeciw temu.

Garnier-Pagés: Uważ pan, panie przydencie: ministerjum publiczne przemawia z wysokości swego urzędu, ale sąd rozstrzyga, kto ma do czego prawo. Znajdując się w stanie oskarżenia, mam prawo żądać poszanowania dla mej obrony. Jaktó, prokuratorja pozyna mnie wobec całego kraju przed szranki sądu policji poprawczej, a nie byłoby mi wolno, być drażliwym i oburzonym z powodu zajęć, jakie wobec nas nastąpiły?... Wracam tedy do oświadczenia, że nie było najmniejszego związku między komitetem 25ciu a moim. Mówię to nie dlatego, jakoby komitet 25ciu był nieprawym, ale dlatego, że jest to mojem przekonaniem i lubię prawdę...

Pr.: Komitet pański miał cel doradczy — a z okólnika jego wypływa tymczasem, że nie zamierzał się ograniczać na radach, ale miał być czynnym.

Garnier-Pagés: Proszę o pozwolenie całkowitego odczytania okólnika. Z utamków i świstków nie można go oceniać. (Tu odczytuje Garnier-Pagés okólnik, w którym jest mowa o komitecie jako o czysto doradczym. Okólnik ten kończy oświadczeniem, że komitet nie chce proponować kandydatów, ale usiłować będzie pogodzić zdania przeciwnie i zbliżyć do siebie wszystkich prawdziwych przyjaciół wolności).

Obżalowany Carnot zeznaje to samo, co Garnier-Pagés, który zabiera powtórnie głos i zali się ciężko na przedsięwzięciu u niego rewizję policyjną.

— Od kiedy wstąpiłem na widownię politycznego życia — mówi Garnier-Pagés — siedziałem na rozmaitych ławkach, ale nigdy nie miałem zaszczytu siedzieć na takiej ławce, jak dzisiaj. Byłem członkiem wielu towarzystw od zgromadzenia *Aide-toi et dieu l'aidera* (Pomagaj sobie, a Bóg ci pomoże) aż do komitetu z r. 1863. Ale w położeniu takim, jak dzisiaj, nie byłem nigdy, na-

wet za restauracji. Nie żałę się na to, bo posłużyć innym za przykład. Agent policyjny wpadł do mego domu, porobił moje sprzęty i targnął się nawet na tajemnice, zawarte w listach mojej rodziny... To jest bezcelnie... Boli mnie to mocno, ale gdyby słowa moje odwoływał nadal rząd od takich środków, to poczytałbym sobie za szczęście, że siedziałem na tych ławkach...

Dréo oskarża się tożsamo z największą goryczą na rewizję policyjną, i kończy swą gwałtowną mowę następującym wykrzyknikiem:

— Spodziewam się, że przyjdzie dzień, w którym nie będziemy potrzebowali znosić coś podobnego!

— Coś pan chciał przez to wypowiedzieć? — pyta prezydent.

— Życzenie, panie przydencie! Niemniej ostro i namiętnie zali się Floquet na odbytu u niego rewizję:

— Rozbito mi kufry, porzrucano papiery po ziemi, postąpiono sobie z bezprzykładną brutalnością!

Obronca Didier: To już nie wykonywanie prawa, to gwałcenie praw najświętszych.

Pr.: Upraszam panów obrońców o umiarkowanie.

Floquet: Żądam od sądu, aby napiętnował hanbą takie środki policyjne, czego jeżeli nie uczyni sąd, zastąpi go opinia publiczna.

Następuje mowa prokuratora i odczytanie listów, odnoszących się do procesu. Jedno i drugie przeciągnęło się aż do drugiego dnia. Mowa prokuratora przerywana była co chwila, a gdy począł odczytywać listy oskarżonych, niemające żadnej styczności z procesem, powstała istna burza w sali sądowej.

— Ubolewam, że odczytują się listy, nienależące do sprawy! woła p. Dréo.

— To jest w istocie niestychanem! Listy te zawierają tylko osobiste szczegóły i tajemnice! — wtrzyja Jules Favre.

— Protestuję przeciw temu jak najmocniej! dodaje Floquet.

O posiedzeniu duńskiej rady państwa są w dziennikach szczegóły, które wychodzą na maskaradę. Król przystępując do odczytania wiadomości mowy tronowej, otoczył się nadzwyczajną pompą. Baldachimy, gronostaje, taburety, lwy srebrne miały przeznaczenie pokryć królewsko-duńską. Po odczytaniu mowy tronowej dał się słyszeć gwizd z galerji, lecz Izba chcąc zatrzeć szkałał, krzyknęła królowi wiat dziesięć razy.

Kopenhaga ma przedstawiać przerażający obraz żałoby i rozpacz.

Francja. Sprawa adwokatów paryżskich zwraca jeszcze dotąd w Paryżu wyłącznie ogólną uwagę na siebie, a skazanie tak zwanych „trzynastu” miało zrobić nadzwyczajną sensację. Nikt się tego nie spodziewał po świetnej obronie pana Jules Favre. U tegoż obrońcy zgromadzili się skazani dnia 7. sierpnia i postanowili apelować, aby swą zasadę, za którą walczą, utrzymać we wszystkich instancjach.

Constitutionnel z d. 7. b. m. sądzi, iż postępek Prus w Rendsburgu znajduje ogólną pochwałę w samych Prusach i że nawet Izba, jeżeli zostanie zwolana, pochwali politykę ministerstwa, czy rzecz zakończy się materialną czy tylko moralną aneksją księstw; że zatwierdzi ona wszystkie koszty już wyłożone i zezwoli na dalsze wydatki, a może dla oczenia pozoru odrzuci reorganizację wojskową podobnie jak w poprzednich latach; a zezwolenie będzie dopiero wtedy zupełnym, gdy niepopularne przymierze z Austrią zostanie poniekąd, które nie daje Prusom opanować wyłącznie, kierownictwa spraw niemieckich. „Inaczej rzecz się ma, mówi Constitutionnel, w państwach średnich, gdzie demokracja głęboko zapuściła korzenie, gdzie liczne uniwersytety wpajają w młodzież idee o wolności i patriotyzmie Goethego, Szylera i Kanta, tych trzech wybitnych reprezentantów idei niemieckiej. Tu rezultat nie usprawiedliwia środków, tu protestuje idea przeciw rzeczywistości faktu.”

Anglia. Do Europe donoszą z Berlina o rozmowie, jaką niedawno miał hr. Bernstorff z lordem Russelem i doniósł o niej panu Bismarkowi. Lord Russel wyraził nadzieję, iż kwestja szleswicko-holsztyńska zostanie załatwioną w dobrze zrozumianym interesie Niemiec i Europy, żądane zaś odstępstwo księstw uznał za nadto srogie dla słabej, zwyciężonej Danii. „Jeżeli król Danii — miał powiedzieć lord Russel — podpisze te warunki, będzie mieć prawdopodobnie do walkowania z uczuciem narodem swego ludu, a w Danii może wybuchnąć rewolucja, która narowo zamąci pokój Europy. W interesie przeto pokoju Europy życzyłby sobie rząd angielski, aby oba mocarstwa sprzymierzone więcej umiarkowania okazały dla zwyciężonego przeciwnika.” „Po ofiarach, odparł hr. Bernstorff, do jakich zmusił mocarstwa sprzymierzone upor zaślepionej Danii, możemy mieć na oku już tylko własne i niemieckie interesy.” „Czy to prawda — rzekł Russel — że gabinet berliński zawarł z wiedeńskim gabinetem ugodę, w której Prusy gwarantują Austrii jej niemieckie posiadłości, mianowicie Weneję? Rząd włoski opierał się dotąd napieraniu stronnictwa rewolucyjnego, lecz zając może okoliczności, iż nawet najkonserwatywniejsze ministerstwo obaczy się w konieczności wypowiedzenia Austrii wojny. Należy przypuszczać, iż Francja zawsze sprzeciwi się będzie przywróceniu dawnego stanu; jeżeli tedy Prusy w razie wojny między Austrią i Włochami staną po stronie pierwszego mocarstwa, natenczas wojna europejska, której następstwa musiałby być straszne, byłaby nieunikniona.” Hr. Bernstorff odpowiedział, iż nie ma żadnej wiadomości o ugodzie, o jakiej hr. Russel mówił, i nie sądzi nawet, by takowa istniała. Lecz lord Russel odparł, iż rząd angielski ma wiele powodów do wierzenia w istnienie takiej ugodę, którą musi uważać za złą dla Prus jako i dla Niemiec.

Pan Bismark na wiadomość o powyższej rozmowie wyraził postowi swe zadowolenie i dodał, iż uważa gabinet tuieryjski za sprawcę tych zapytań

Burzliwe te hałasy trwają czas niejaki i potęgają się nawet do niezwykłej gwałtowności. Gdy jeden z obrońców nazywa odczytanie listów „krokiem niemoralnym”, odzywa się pan Jules Favre:

— Któż wymagać może moralności od takiego rządu?!

Po uciszeniu się gwaru otrzymuje pan Jules Favre słowo. Mowa jego, piękna i gruntowna, wzbudziła wielkie uniesienie i oklaski. Była to jedna z mów najświetniejszych, jakie kiedykolwiek słyszeć się zdarzyło Paryżanom przy podobnych okolicznościach. Mówiąc o niestosownym odczytaniu listów oskarżonych, unosi się Jules Favre i woła:

— Jak to? Więc za to, że wobec mego przyjaciela moje sympatie, moje poświęcenie, moje uczucie całe objawiłem, miałbym być karany?!... Czy dlatego, że śmiemy mówić o naszej wspólnej nadziei, że marzymy o wielkości, o szczęściu naszej ojczyzny, której radzi jesteśmy okupić sławę ofiarą krwi naszej i dzieci naszych, jesteśmy zbrodniarzami? O zaiste! jeżeli tak, to zanurzmy w proch oblicze nasze, aby pokryć hanbę narodu!

Gdy Favre skończył, otoczyli go oskarżeni, wieszając mu tak świetnej mowy a reszta obrońców oświadcza przez p. Berryera:

— Nie znajdujemy w naszych sercach i rozumach nic, co by mogło uzupełnić prawdę, szlachetność i ów wysoki stopień rozumu, do jakiego się wznosił nasz kolega.

Po kilku uwagach ze strony sądu i obrony debaty się kończą.

Sąd skazał wszystkich trzynastu obżalowanych na grzywny po 500 fr. Za wypełnienie wyroku odpowiada każdy z oskarżonych przez 6 miesięcy awoją osobą.

Russela. Przypuszcwszy przewidziane przez Russela ewentualności, ważną byłoby dla Prus rzeczą wiedzieć przedewszystkiem, jaką postawę przyjmie Anglia w tej sprawie. W jednej nocy lorda Russela z dnia 20. sierpnia 1860 do posła angielskiego w Turynie, stoi wyraźnie, że interes Anglii wzbudziła ma pozwolić najazdu na włoskie posiadłości Austrii nad morzem Adriatykiem. Byłoby więc pożądaną rzeczą dla rządu pruskiego dowiedzieć się, czy gabinet angielski jeszcze zawsze tak myśli, gdyż w takim razie nie miałby on pewnie nic przeciw kombinacji, któraby również zabezpieczyła interesy angielskie. Przy tych wszystkich przypuszczeniach jest jednak obowiązkiem gabinetu berlińskiego rozważyć, czy nie jest to w interesie Niemiec a szczególnie Prus, aby Austrija obecną swą pozycję nad Adriatykiem utrzymała, i czy linia Minczonu nie jest w ogóle potrzebną dla obrony Niemiec.

W Hiszpanii od czasu do czasu duch „rewolucji kosmopolitycznej” wyzywa rząd do ostrożności. I tam „mała partja rewolucjonistów zagranicznych” usiłuje wywołać jakieś nieporządki, gdyż właśnie znowu nadszedł zagadkowy telegram z d. 9. bm. z którego widać, że były zbiegowiska w stolicy, a rząd groził pewnymi środkami, mającymi służyć do zachowania pokoju.

Włochy. Zdrowie Garibaldego nie najlepsze. Cierpi ciągle i musi leżeć w łóżku, albo dawać się wozić w wózku ręcznym po Kaprerze. Umysłowo spokojny jak zawsze — powiada Movimento.

Serbska skupeczna została wreszcie dekretem książęcym zwolana na dzień 27. b. m. do Kragujewacu.

Telegraficzne doniesienia z Nowego Jorku sięgają dnia 30. lipca. Generał Unionistów, Sherman, mający od południa pomódz Grantowi, zmuszony jest oblegać Atlantę, której szanse zamykają mu dalszą drogę. Pod Petersburgiem, gdzie była główna siła Unionistów, musiało się stać coś osobliwszego, bo naczelnie dowodzący Konfederatami generał Lee uderzył na jedno skrzydło Granta pod Bermuda Hundred. Telegram mówi, że został odparty, lecz dodaje zaraz, że jen. Grant z dwoma korpusami przekroczył (napowrót) rzekę James River i oszańcował się w odległości 10 mil od Richmondu, obleżenia zaś Petersburga podobno całkiem zaniechał.

Proces Polaków w Berlinie. O dwudziestym posiedzeniu z d. 9. sierpnia podajemy na razie krótkie sprawozdanie z Kreuzztg., gdyż dopiero w ciągu dnia dzisiejszego spodziewamy się sprawozdań szczegółowych.

Przewodniczący Buchteman zagaja posiedzenie o godz. 9. Obrońca Brachvogel oznajmia, iż jego klient, oskarżony Józef Mielęcki, cierpi na nogę, w skutek czego radził mu lekarz, aby się przez dni kilka oszczędzał. Gdyby jego nieobecność miała mu szkodzić, jest on gotowym dać się przynieść do sali sądowej. Obrońca Lisiecki oznajmia, iż na dzień 11. b. m. zawieszony jest do przesłuchania delegacyjnego do Plezswa. Bez uchybienia swej powinności tutaj, nie mogłby tam jechać, ani się dać zastąpić należycie. Dlatego zastrzegł się przeciw podobnemu postępowaniu i wnosi powtórnie, aby wezwano świadków do Berlina. Obrońcy Lent, Janicki i Holthoff czynią takie same oznajmienia i proszą o urlopowanie niektórych oskarżonych, aby mogli być przytomnymi przy niektórych przesłuchaniach delegacyjnych.

Przewodniczący: Trybunał powzięmie uchwałę względem tych wniosków, lecz zdaje się, że zastępstwo przez rzeczników na miejscu, nakazuje unikać nieobecności obrońców podczas pełnych obrad. Delegacyjne przesłuchanie świadków powinno w ogóle nastąpić tylko tymczasowo, aby osądzić, czy osobiste ich wezwanie jest potrzebne czy nie.

Obrońca Holthoff oznajmia, iż obronę oskarżonego Wilkońskiego prowadzić będzie wspólnie z bratem obżalowanego, asesorem sądowym Wilkońskim.

Trybunał usława się dla narady i uchwała: 1) Obżalowany Mielęcki nie może być uwolniony od obecności na posiedzeniu; jeżeliby się nie stawił, musiałby wziąć na siebie skutki swego niestawienia się. Trybunał zresztą pozwala, aby obżalowany, jeżeli nie leży w łóżku, był przyniesiony do sali. 2) Obżalowani nie mogą być urlopowani w celu wzięcia udziału w delegacyjnym przesłuchaniu świadków, ponieważ takie postępowanie nie jest prawnie przepisane i z powodu dłuższej przerwy rozpraw jest ono niemożliwym. 3) Należy zostawić do woli obżalowanym, czy chcą dać się zastąpić substytutami w dotyczących terminach. Trybunał musi sobie zachować uchwałę w tym względzie, czy osobiste wezwanie świadków jest potrzebnem.

Obrońca Brachvogel, który tymczasem udał się do obżalowanego Mielęckiego, oświadcza następnie, iż tenże nie jest w stanie w tej chwili dać się nieść do sali; lekarz zakładu przychodzi dopiero między godziną 11. i 12., i dla tego uprasza on sądu, aby swą uchwałę wstrzymał jeszcze. Odczytują następnie na wniosek prokuratora przysłane temuż od namiestnika z Galicji pismo, niesprawdzone zresztą w jakikolwiek sposób. Nośni ono napis: „Okólnik Rządu narodowego w Warszawie”.

Obrońca Brachvogel zakłada protest przeciw temu dokumentowi, ponieważ nie może on służyć za dowód przeciw obżalowanym. Również obrońca Elven oświadcza się w tym duchu i wytyka nieautentyczność dokumentu, który może pochodzić zarówno od Rządu narodowego jak i od innych władz w sprawie innych osób.

Naczelną prokuratora Adlung odpowiada, że dokument ów znaleziony został w kopercie, w której znajdował się także paszport i nominacja Elzanowskiego, znanego chorążego Mierosławskiego. Takie połączenie każe wnosić na autentyczność.

Professor Gneist tłumaczy, że forma doku-

mentu jest tego rodzaju, iż brakuje mu wszelka moc dowodowa w stosunku do obżalowanych.

Naczelną prokuratora Adlung występuje przeciw wyrażeniu się obrońcy, jakoby w mowie będący dokument był „podrobiony”. Posądzony tem austriackich i moskiewskich urzędników o fałszowanie dokumentów. Prokuratora musi z zagranicznymi władzami iść ręką w rękę, ponieważ były usiłowania, przywrócić państwo Polskie w swych dawnych granicach. Zarzut, przeciw urzędnikom wymierzony, jest zupełnie bezzasadnym.

Obrońca Lewald powołuje się na postępowanie w r. 1847. Wówczas trybunał uchwalił, że papiery austriackie i moskiewskie nie powinny być nawet przedkładane, ponieważ obrona wobec zagranicznych władz jest całkiem bezbronna.

Obrońca Elven w osobistej uwadze protestuje przeciw użytemu przez naczelnego prokuratora wyrazowi „posądzenia”. W interesie obrony nie mogą cierpieć podobnej krytyki mego urzędowego postępowania. Mam jasne pojęcie o godności mego stanu i nie pozwolę nigdy jej plamić. Nie mogę zrozumieć, jak nacz. prokurator mógł zganąć wyraz „posądzenia”, skoro ja oświadczyłem gotowość udowodnić każde me twierdzenie.

Nacz. prokurator: Nie miałem na myśli zarzucić obronie umyślnie posiadanie; chciałem tylko wskazać na podejrzenia, jakie podniesiono przeciw prezydentowi v. Baerensprung.

Przewodniczący: Nie dopatrzylem osobistej obrony w wyrażeniu się naczelnego prokuratora. Upraszam obronę, aby swe piękne prawo upiękśliła jeszcze więcej przez zachowanie miary i celu w swych uwagach, tak iżby obrońcy, jeżeli już wielu z nich mówilo o tym samym przedmiocie, nie powtarzali się jeszcze. Nie chcę obrony w niczem ograniczać, lecz proszę, aby wzięła na rozwagę powyższe moje słowa.

Po odczytaniu niektórych dalszych dokumentów, nastąpiła pauza o godzinie 12.

## Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż 8. sierpnia.

(K) Powrót cesarza z Wichi spotkał się z nieprzyjemnym zasądzeniem trzynastu adwokatów tutejszych przez policję poprawową. Francuzi pomimo całej swej lekkomyślności uczuli boleśnie w wyroku tym rodzaj zemsty ministerjalnej przeciwko opozycji. Proces od początku nie był popularny. Publiczność z dość wielkim natężeniem oczekiwała wyroku sądowego. Po obronie pana Jules Favre spodziewano się uwolnienia prawie z pewnością, a dla obrońcy podpisano pomiędzy słuchaczami adres z powinszowaniem zwycięstwa. Wyrok uderzył najbardziej tem, iż niespodziewanie się nigdy, aby rząd, który wyszedł z wyborów i nieraz sam rozwijał najjaśniejszą agitację wyborczą, teraz ją ściagał, i to na ludziach, mających dobre i wzięte imię w całej Francji. Obżalowani i obrońcy wyrzekli z tego powodu wiele śmiałych nadzwyczaj i przykrych dla cesarstwa drugiego wyrazów. Paryż pochwylił je. Za nim do wie się prowincja o tem, co Garnier Pagés w gniewie powiedział, że „klamstwem jest głosowanie powszechnie”. To cios, wymierzony wprost na podstawę cesarstwa.

Lecz Napoleon patrzy w przyszłość, a nie jest on z tych ludzi, co się ludzą lub zaślepiają. Ministerjum wiedziało bardzo dobrze, że proces nie obejdzie się bez szkadał, że przyczyni się do rozagitowania umysłów i nie w jednym miejscu zasieje złość przeciw rządowi. Ministerjum mogło uniknąć tego wszystkiego, a czemuż nie uniknęło?

Odpowiedzi na to znaleźć nie możemy. Pewna wskazka, że cesarz nie igra darmo z namiętnościami ludu i zna dobrze ich potęgę, a więcej patrzy na Europę niż na Francję, w której imieniu przemawia. Francja dzisiejsza, to jak żołnierz na strażnicy. Czeka aż nieporządek dojdzie pewnego stopnia, a wtedy dopiero wstąpi.

W polityce bieżącej cisza. Posłom Austrii i Prus, komunikującym rządowi francuskiemu przed-ugodne punkta wiedeńskie, pan Drouin de Lhuys miał odpowiedzieć: „Rząd cesarski jest bardzo z tego zadowolony”, innemi słowy: „wolno wam robić co chcecie.”

Wszystkie pogłoski o notach groźnych Francji należą do rządu bajek. O zamierzonej jakoby redukcji wojska francuskiego także fałszywe obie-gają pogłoski.

Tegoroczny dzień Napoleona rokuje świetność, dotąd nie widzianą. Dziwna, że dotąd dzienniki zagraniczne, zwykle tak gadatliwe i przewidujące, tego roku nie czynią żadnych a żadnych kombinacji o przemowie cesarza w dniu owym.

Zurych 7. sierpnia.

(A. Lab.) Sądzą że niektóre szczegóły, ty-czące się naszej emigracji, zajmą waszych czytelników, i dlatego lubo nie policzony w poczet waszych stałych korespondentów, pośpieszam z przesłaniem wam tychże. — Podozas kiedy państwa niemieckie, między innymi Bawarja a nawet Saksonia naszym zamożniejszym wychodźcom niechętnie kart bytu udzielają — a ludzi bez zasobów do życia, ogołoconych z własnych funduszy, do bezwzględnej opuszczenia granic swych państw zmuszają\*, Szwajcaria przyjmując nas gościnnie ile możności osładza goręć wygnania.

Jak to już donosiliśmy, tutejszy komitet, zawiązany w celu umieszczenia Polaków szukających zatrudnienia, pod przewodnictwem komendanta kantonu p. Waldera, za bezinteresownym czynnym współudziałem kilku ziomków naszych cie-

\* W Monachium groził komisarz policji trzem biedakom, proszącym go o karty jazdy do granicy szwajcarskiej, okuciem w kajdany i odstawieniem ich i im podobnych do miejsc urodzenia, i dopiero za usilnem wstawieniem się kilku artystów Polaków, kształcych się tamże, przychylił się do ich prosby, zastrzegając sobie niepowtórzenie podobnych wypadków.

szy się pomyślnym skutkiem swych czynności. Do pięciuset Polaków zostało umieszczonych po zakładach, fabrykach i rzemiosłach szwajcarskich — wielu udało się kosztem rządu do Włoch i Francji, mając nadzieję uzyskania tam posad i sposobu do życia. — Rząd przechowuje i karmi nas, najawszyszy do tego celu dwa gościnne domy — w których codziennie 20 do 30 znajduje przytułek. Są to formalne koszary, urządzone czysto i porządkie — jedzenie smacznie przyrządzone — z czego przybyli przez kilka dni korzystają mogą, udając się w razie nieumieszczenia ich w Zurychu lub okolicy, do innych kantonów, gdzie delegaci tutejszego komitetu dalsze o nich mają staranie — i gdzie daleko dłużej, bo prawie miesiąc lub dwa zatrzymać się mogą. — Major K. W. utrzymuje w koszarach porządek, prawdziwie wojskowy — załatwia meldunki w policji — wyjednywa karty pobytu, lub dalszej wolnej jazdy, i paszportów, składa rachunki — wypłaca zasiłek rządowy na drogę i t. d.

Wielki dług wdzięczności zapisujemy w sercach naszych dla poczciwych Szwajcarów. co z tak serdeczną gościnnością nas przyjmują, której niestety prawie nadużywać musimy. Dowiaduję się bowiem że przeszło 100 ludzi wkrótce z Drezna nadciągnie, szukając opieki tutejszego komitetu — z którego łona wysadzono komisję pod przewodnictwem pułkownika Kurowskiego w celu obmyślenia środków dla tych nieszczęśliwych braci naszych, którzy w ostatniej walce okaleczeli, więc naswe utrzymanie pracować nie mogą. Komisja owa wydała krótką odezwę do artystów. by utworzy swoje, mające temat z ostatnich lat trzech, pod jej adresem, jako ofiarę nadesłać racyli; a kwota, wpływająca z ich wylosowania, będzie pierwszym funduszem dla tych inwalidów.

Oprócz powyższej odezwy, nie dano dotychczas nikomu umocowania do zbierania jakichbądź składek na rzecz wychodźców polskich w Szwajcarii, a to dla zapobieżenia możliwym nadużyciom.

Za staraniem i opieką hr. Platera założono tu czytelną polską, jako miejsce nauki i przyzwyciężonej rozrywki. Kierującą myślą zaślęzonego meza i założyciela tej czytelnicy była chęć dania wszystkim Polakom w Zurychu bez różnicy stanu, wyznania i stopni wykształcenia, sposobności do wzajemnego poznania się, do wymiany zdań i zbliżenia się wszystkich żywiołów. Oprócz wielu niemieckich dzienników, przysyłają niektóre redakcje pism polskich; a redakcje Gazety Narodowej, Dziennika Literackiego, Przeglądu Politycznego, Przyjaciela Domowego, Pracy, Dzwonka i Przyjaciela Dzieci prosimy o łaskawą przesyłanie pism swych pod adresem: „Lesehalle bei Durr Marktgasse nr. 447. Zurich (Schweiz).” Liczba czytających wielka i gorące pragnienie za wiadomościami z kraju. Brak funduszy do zakupienia dzieł i zaprenumerowania dzienników polskich niech tłumaczy i poprze powyższą prośbę.

Oto macie obraz położenia naszego; o dalszych czynnościach komitetu i losie naszym w czasie zawiadomień was nie omieszkam. Dodac jeszcze muszę, że bawiacz tu pani Henryka Pustowojtówna zjednała sobie serca pań tutejszych, które również pomoc czynną dla inwalidów polskich obiecały.

Warszawa 7. sierpnia.

Zaledwo przebrzmiały onegdaj dźwięki wesolej muzyki w Łazienkach, przy której Moskałe hulaszco do noicy ochodziłi dworskie święto, zaledwo pogasły w mieście nakazane światła iluminacji, a już na stoku cytadeli wznieziono rusztowanie.

Od rana ulice, wiodące ku cytadeli, przepelnione były pielgrzymującymi. Przed godziną 9. do 20,000 ludzi obojej płci i z wszystkich stanów zaległo obszerne plac przed szubienicą, wzniesioną na stoku cytadeli i otoczoną gromadami żołdatów. Gdy przywiedziono więźniów, którzy zdala pogodną twarzą i ukłonami żegnali ludność, kobiety padły na kolana i głośnie modlitwy podniosły się ku niebu. Zagrzmiął bębny, ujrano Jeziorańskiego, jak szybko wbiegłszy na rusztowanie, zawisnął. Za nim wstąpił Żuliński i z zimną krwią własnoręcznie powróz założył około szyi. Placz i łkanie z tysiąca piersi wtórowały huczej muzyce moskiewskiej, którą zawsze stawiają obok rusztowań. Toczyński i Krajewski z równą odwagą i spokojem ponieśli śmierć. Traugutt patrzył na wiszące ciała towarzyszy i przyjaciół. Kazano mu wstąpić na rusztowanie. Odparł, że mu jako żołnierzowi, śmierć przez rozstrzelanie przystoi. Będącemu podpułkownikiem w wojsku moskiewskim przywilej ten, dotąd zachowywany ściśle, słusznie się należał. Lecz sąd wojenny nie pytał o prawo; zmieniono wyrok dowolnie i skazano go na powieszenie. Ośmiu żołdatów porwał go i zawlekló na rusztowanie. Wejrzął na nich, pokłonił się tłumom i — podzielił los swych poprzedników. Przez dwie godziny ciała pięciu wisiały obok siebie na jednej wspólnej szubienicy, aż je unieśli, by w niewiadomem porzucić miejscu.

Z straconych sp. Krajewski był tutaj budowniczym wielkiego talentu i smaku. Wzniesione przezeń budowle w Warszawie ceną zostawiają po nim pamiętkę. Sp. Żuliński był hoźyszczem młodzieży gimnazjum i swych uczni, słodycz jego i szlachetność charakteru niezatarte wspomnienie zgotowały mu w sercach przyjaciół, których liczył wielu. Energia, odwaga sp. Traugutta; znane były powszechnie. Posiadając wysoki stopień w wojsku moskiewskim, zaraz przy rozpoczęciu powstania na Litwie stanął on na czele zbrojnej garstki. Zmuszony do ucieczki przybył pod obcem nazwiskiem do Warszawy. Sp. Toczyński już w r. 1848 zapędzony był w Sybir, gdzie 11 lat\* przebywał. Sp. Jeziorański mniej był znany.

Z niewiast skazanych, siostry Guzowskie i panna Kirkor ciężkie przeżyły boleści przy śledztwie w cytadeli, jak to powszechnie już wiadomo. Panna Wróblewska jest to młodzieńka dziewczyna, zaledwo 18. licząca wiosną. Młody Paprocki, moźeszowego wyznania, należał do najdatniejszych uczniów szkoły głównej. Również Zygmunt Su-

miński, jednak, syn majątnych rodziców z Płockiego, zamieszkujących tutaj dla edukacji jego. Nadzwyczaj starannie wychowany, pilny i obdarzony wielkimi zdolnościami, młodzieniec ten pięknie na przyszłość rokował nadzieje. Dziś skazany na 10 lat do twierdzy syberyjskiej, przy bardzo wątpliwym zdrowiu, po uciążliwym więzieniu w cytadeli, kto wie czy znieśnie los, który mu „dobrotliwość“ Berga zgłosiła. Profesor Benedykt Dybowski wreszcie, należy do znakomitszych w Polsce zoologów i jako taki znany w kołach berlińskich, wrocławskich i wielu innych. Dał się on poznać światu uczonemu przez dwie obszerniejsze rozprawy p. t. „De Parthenogenesi“ i „Ueber die Cyprinoiden Lievlands“ i wiele innych prac pomniejszych, pomieszczonych w różnych pismach periodycznych naukowych. Rodem z Adamaryna pod Nowogrodkiem na Litwie, studjował w Dorpacie, Wrocławiu, Berlinie, Krakowie, oprócz tego odbył kilka znaczących wycieczek zoologicznych, między innymi na wyspę Cherso pod Rieką na morzu Adrytyckim, z kądkami nieznanych dotąd okazów ze sobą przywoziwszy, podarował je muzeum zoologicznemu wrocławskiemu. W kołach naukowych berlińskich i wrocławskich poznał on jako prawnego i pracowitego młodzieńca. W roku 1858 zwiędził w ks. Poznańskie, a mianowicie okolicę nadgoplańską.

W sprawie klasztorów prócz artykułu, zamieszczonego w rządowym *Dzienniku Warszawskim* obiegają między sprowadzonymi z głębi Moskwy czynownikami pogłoski, że nie wszystkie klasztorzy nawet z tych, które się nauką szkolną lub dobroczynnością nie zajmują, mają być zniesione, ale te jedynie, które według upewnien policji wojennej, utrzymywały składy broni i amunicji, były przytułkiem powstańców lub osób podejrzanych, takzwanych „niezaufranych“. Żądają więc, że wszystkie klasztorzy mogą być zniesione, gdyż o doniesienia podobne nie trudno. Zresztą zakonnikom wyrugowanym ma być zapewnione utrzymanie, tylko nowicjuszy przyjmować nie wolno. Znowu ten ostatni punkt wroży zupełne zniesienie klasztorów, gdyż żądają się w przyszłości wezmą zakonnicy, skoro nowicjuszy przyjmować nie będzie wolno? Nie potrzebują dodawać że o tych zmianach nie donoszone władzom kościelnym. *Stat pro ratione voluntas.*

Wiadomo że mianowanemu w Kissingen ministrem oświaty i wyznań w Kongresówce, statkiemu sołtysnikowi, de Witte z Kijowa, w kilka dni po ogłoszeniu mianowania w *Dzienniku*, nim jeszcze nominat przybył do Warszawy — już odebrano wydział wyznań, i oddano pod opiekę księcia Czarkaskiego, tj. policji cywilnej. Opowiadano że uczyniono to dlatego że Milutyn i Czarkaski nie lubili Wittego, i na przekór Bergowi. Mogę upewnić, że odebranie Wittemu wydziału wyznań, bynajmniej nie nastąpiło z powodów osobistych, nie na przekór Bergowi, ale z tak zwanych gdzieindziej „wyższych politycznych“ a tu „administracyjnych“ względów, że Berg był pierwszym, który stosownie tego kroku carowi przedstawił i później jeszcze go poparł. Obrabiano wówczas w Petersburgu ukaz o kolaturach, który już ogłosił rządowy *Dziennik Warszawski*, ale rzecz szczególna, nie w kolumnach swoich, tylko w dodatku nadzwyczajnym.

Pan Witte zresztą po przyjeździe z Kijowa — gdzie go poznał był Treppow i zarekomendował, i zapewne to do niego jeździł był z Warszawy niby na urlop — krótko bawił w Warszawie. Przedstawił się Bergowi, zwiędził oddane mu zakłady w stolicy i wyjechał do Petersburga, z kądką gotową przywieźć organizację szkół Kongresówki, której główne zarzysy już przed trzema miesiącami Berg posłał był do Petersburga. Tym sposobem rządy Kongresówki zupełnie są przeniesione do Petersburga, i władze moskiewskie w Kongresówce będą jedynie narzędziem wykonawczym. Mogę zresztą upewnić, że ów plan organizacji szkolnej wyrobiony jest przez znanego pana Hilferdinga, który podobno po Pogodinie pierwszy podniósł hasło: „Precz z Polakami, precz z narodowością polską — nie masz tej narodowości“. Katkow myśl tę pochwylił, Murawiew i inni ją przeprowadzają.

Jest już podobno rzeczą pewną, że za kilka tygodni wróci Augustowski pod rząd Berga. Murawiew już tam dopełnił swojej misji. Dotyczący ukaz wydał car w Wilnie, gdy wracał z Niemiec. Berg obejmie w Augustowskim władzę nie tylko cywilną, ale i wojskową.

Dotychczas się, iż na przestrzeni kolei petersbursko-królewieckiej od Wierbołowa (w Augustowskim na granicy Prus) do Dynaburga już nie eskortuje wojsko pociągów, ale tylko na kolei warszawsko-petersburskiej od Warszawy do Wilna. Gdy pociąg przybywa na stację, załoga staje pod broni i stoi aż do odejścia pociągu; prócz tego odbywa nieustannie patrole w okolicach stacji. Załogi te nie są już tak silne jak dawniej, wielka bowiem część wojska odeszła do obozu pod Dynaburgiem. — Surowość rewizji i kontroli na granicy i na przestrzeni od Aleksandrowa do Warszawy już była trochę zwolniona, ale od kilku dni zaostrożono ją jeszcze bardziej. Uniewinniają to tem, że mnóstwo pism zakazanych a nawet broni zaczęło znowu sprowadzać do Królestwa. Słychać o aresztowaniach ogromnych, a nawet o drobnych potyczkach z oddziałkami powstańcami w Łęczyskiem i Kaliskiem. Co do aresztowań, to prawda; ale co do potyczek, to może przez policję rozpuszczone pogłoski, albo przez naczelników wojennych, aby wykazać potrzebę prowadzenia dalej obecnego systemu, przynoszącego tyle korzyści im a żadnych rządowi.

Dnia 31. lipca przywoził pociąg kolei petersburskiej kilka wygnanców napowrót z głębi Moskwy. Trzech z nich puszczono na wolność, reszta pozostaje w więzieniu, gdyż mają z nimi tutaj jakieś nowe rozpoczęcia śledztwo. Jeden z uwolnionych, kucharz z pobliskiej wsi, jeszcze tego samego dnia został uwięziony napowrót. Chciał on pozostać na wsi żonę uraczyć za niespodzianym powrotem i wstąpił do cukierni po ciasteczka. Ale w cukierni spotyka właśnie żonę swoją, pijącą pącz z jakimś junkrem moskiewskim. Zo-

na na widok jego poczęła się zębać. Pokazało się, że junkier uwiódł żonę wygnancowi fałszywanami dowodami, że mąż umarł. Co się dalej stało, nie wiem — ale kucharz poszedł nanow do cytadeli za pobicie junkra moskiewskiego, co tu uważają za ciężkie przestępstwo.

## Ziemię polskie.

**Warszawa.** Dzienniki nie zawierają żadnych nowin ani szczegółów do doniesień dawniejszych. Najnowsze wiadomości w powyższej korespondencji warszawskiej są zawarte — gdyż świeże wycieczki *Dziennika Warsz.* przeciw polskiej narodowości, katolicyzmowi, historii, geografii, loice i językowi polskiemu, nie należą do nowin, jak dalsze wyprawy bohatera z La Mancha po ataku na wiatraki.

**Wilno.** Podajemy dzisiaj drugi z dwóch ukazów, w sprawie włościańskiej przez Murawiewa w ostatnim czasie wydanych (pierwszy podaliśmy już wczoraj):

„O wysokości należności za wykup od włościan, będących na warunkach mieszanej powinności w inflanckich powiatach witebskiej gubernii. Główny naczelnik północno-zachodniego kraju uczynił starania w ministerjum spraw wewnętrznych o naznaczenie wysokości wykupu od włościan, pozostających na warunkach mieszanej powinności w inflanckich powiatach witebskiej gubernii, nie wyżej wszakże powinności, istniejących do wprowadzenia aktów wykupu. W skutek przedstawienia ministra spraw wewnętrznych połączone komitety, główny do urzędzenia spraw włościańskich i zachodni, postanowili: Przy otwarciu czynności lustracyjnych w czterech inflanckich powiatach witebskiej gubernii, w majątkach, pozostających do wprowadzenia w życie aktów wykupu na warunkach mieszanej powinności, przewodniczyć się następującymi zasadami: 1) Komisje lustracyjne przy czynieniu sprawden powinności, dla oznaczenia wykupowych należności powinny na to uważać, aby ostateczna wysokość tych należności nie przewyższała ogólnej sumy, egzekwowanej od włościan na żądanie samego właściciela, to jest, za mieszana powinność i właściwy procent podług art. 12. najnowszego ukazu z d. 9. kwietnia 1863 r. od 10%, do 20 odpowiednio do stosunków pieniężnych i roboczych powinności, składających ogólną sumę. 2) Dla oznaczenia ogólnej wysokości mieszanej powinności, robocznica zamienia się na pieniądze, zgodnie z zasadami instrukcji dla inflanckich powiatów witebskiej gubernii i ceną dnia roboczego, przyjętą za zasadę przy wyrachowaniu powinności w naturze podług miejscowej stopy, a mianowicie: męskiego kop. 18 a kobiecego 9. Jeżeli zaś przez samego właściciela była ustanowiona w majątku zamiana powinności w naturze na pieniądze według niżej wskazanej ceny, to dla wyrachowania wartości za powinność przyjmuje się cena, oznaczona przez samego właściciela. 3) W akcie wykupu szczegółowo wymienia się tak wysokość pobieranej od włościan powinności w naturze i pieniędzyż do wydania ukazu z 19. lutego 1861 r., jakoteż zasoby, których trzymano się przy zamianie tych powinności na pieniądze. Decyzja taka zapada d. 25. maja rb.“ Tak właściwie ziemscy w inflanckich powiatach w zupełności wyjątkowy sposób zostają uprzywilejowani.

## Kronika.

**Majster kunsztu szewskiego.** Pod tym napisem wysła w Lwowie mała broszurka, napisana w sposób przystępny a przeznaczona dla rzemieślników polskich. Broszurka ta ma rozpoczynać cały szereg dalszych popularnych publikacji tego rodzaju. Broszurki podobne, napisane żywo i zrozumiale, mogłyby przy swej taniości stać się jednym z ważniejszych czynników oświaty ludowej.

**Falszerze banknotów.** Od niejakiego czasu pojawiały się w Lwowie fałszywe piątki. Jak donosi *Lemb. Ztg.*, udało się policji wykryć i zaarrestować falszerzy. Proces, który się z tego powodu rozpocznie, obiecuje być bardzo ciekawym.

**Ukarani fiakrzy.** W lipcu r. b. c. k. dyrekcja policji we Lwowie ukarała: za szybką jazdę fiaków nr. 1, 6, 9, 20, 50, za opóźnienie i ekscesa fiaków nr. 3, 8, 45, za uchybienie zlocom rządowym doróżkarzy nr. 32, 42, 58, 81, 102.

**W Krakowie** od dłuższego czasu toczyła się polemika, ażali magistrat tamtejszy dla pomieszczenia urzędu miejskiego ma wybudować ratusz nowy, czy raczej wynajmować stósowny jak budynek w tym celu. W kolumnach *Czasu* przemawiano za i przeciw. Polemice tej sam magistrat położył koniec następującem doniesieniem: „Na posiedzeniu magistratu w dniu 2. b. m. odbytem zapadła uchwała, aby nabyć na własność dom, dawniej do hr. Wielopolskich należący, za sumę 65.000 złr. na pomieszczenie biur magistratu, i ułożone z właścicielem punkta przedugodno przedstawic do zatwierdzenia Wysockich władz przełożonych.

„Powody, które magistrat do tej decyzji skłoniły, są następujące:

„Stanowcze orzeczenie W. ministerstw stanu i skarbu, w skutek wniesionego przez magistrat rekursu zapadłe, stanowiące że magistrat dom rządowy, przy ulicy Kanonnej dotąd zajmowane, najdalej do końca maja roku 1865 bezwarunkowo opuścić i wydatki dla skarbu państwa, z powodu wstrzymanego rekursu pierwotnego postanowienia narosła, zwrócić ma.

„Decyzja b. wydziału gminy, jeszcze w r. 1862 przy obradach nad budżetem zapadła, aby kapitały miejskie, ze sprzedaży gruntów i realności zebrane, dotąd w papierach kredytowych ulokowane, na zakupienie realności użytemi zostały.

„Brak fundusów dostatecznych do wybudowania ratusza — stanowisku władzy gminnej i przeszłości miasta odpowiedniego — a przytem i trudność wyboru miejsca do wystawienia ratusza, zwłaszcza, że mniemanie iż ratusz nie gdzieindziej tylko w rynku głównym stanie powinien, i że dla tego należy poświęcić symetryczne rozmia- ry regularnego rynku i budować dom, któryby musiał za-

jąć połowę jego polaci, oraz zasłonić starożytny gmach Sukiennic — dość jest upowszechnionem.

„Drogość najmu i kosztowność koniecznych przeistoczeń, które w kilku latach wniosą kapital, za który gotowy gmach nabył być może.

„Stosowność domu zakupionego, który w stanie w jakim się znajduje, przy małych przeistoczeniach wszystkie bióra magistratu pomieścić, a według późniejszego postanowienia na inne zakłady publiczne sprzedanym lub odnajmym, albo też — jako położeniem, rozmiarami i strukturą po nad wszystkie budynki miasta górujący — przy stósownym nakładzie na wspaniały ratusz miasta przereobionym być może. Cena, na oszacowaniu sądownym i terażniejszej intracie oparła, a do funduszy, jakimi magistrat bez naruszania kapitału na odnowienie Sukiennic przeznaczonych, bez nakładania nowych ciężarów na mieszkańców, a nadto bez przesadzania przyszłych zamiarów gminy dysponować może, zastosowana. Nakoniec.

„Opinia delegowanych mężów zaufania i zgodne z nią zdania ludzi, stanowiskiem społecznem, oraz wykształceniem znamięnych. Kraków d. 9. sierpnia 1864 r.“

**Zandarm wieszający.** *Publicist* donosi, że z Podgórzem pod Turoniem przywieziono do Berlina pod eskortą trzech żołnierzy i w kajdanach niejakiego Stachowskiego, osławionego — jak się wyraża pruski *Publicist* — zandarma polskiego, „sprawy mnóstwa zbrodni i zabójstw.“

**Konferencje policyjne.** W Karlsruhe rozpoczęły się tegoroczne konferencje wyższych niemieckich urzędników policji. Austrję zastępują na tych konferencjach radca sekcyjny c. k. ministerstwa policji, pan v. Hirsch z Wiednia.

**Dochoły z stęplów.** Wskładowe blankietów, kwitów promesowych, tudzież z stęplowania gazet, kalendary i ogłoszeń wynosiły w pierwszej połowie administracyjnego roku 1864 w państwie austriackim 8.324.637 złr. Z tej sumy wypada na marki stęplowe 7.523.473 złr., za stęplowanie dzienników 349.203. Dochoły stęplowe wynoszą o 563.868 złr. więcej niż roku zeszłego.

**Co Czech to małykan!** mówi przysłowie i jak się okazuje, nie kłamie. Z 193 kapelmistrzów wojskowych armii austriackiej jest 117 urodzonych Czechów.

**Cieszyń 30. lipca.** W tym tygodniu kończy się rok szkolny w obu tutejszych gimnazjach, katolickim i ewangelickim. Program katolickiego gimnazjum zawiera na wstępie rozprawę pana Wondraczka p. t.: „O używaniu narzędzi w języku polskim“, program zaś ewangelickiego zakładu zamieszcza rozprawę pana Oskara Żlika p. t.: „O aklimatyzacji zwierząt i roślin.“ Języki polski i czeski są w obu gimnazjach warunkowo obowiązkowe. W katolickim gimnazjum udzielają polskiego języka pp. Wondraczek i Franta; w ewangelickim wykładają język polski pp. Gazda, Kukacz i Kaiser; czeski p. Kalinczak, dyrektor zakładu. Do katolickiego gimnazjum uczęszcza 124 Niemców a 170 Słowian; w ilu pomiędzy ostatnimi jest Polaków, nie wiadomo. W ewangelickim gimnazjum jest 131 Polaków, 37 Czechów, 25 Niemców.

Odbydzie się tu w pierwszych trzech dniach października wystawa rolnicza, połączona z rozdaniem nagród i losowaniem machin i narzędzi rolniczych. Na wystawę posyłać można: 1) konie, rogaciznę, owce, trzodę chlewną i ptastwo domowe; 2) rośliny polne i ogrodowe, oraz produkta jedwabnictwa; 3) produkta leśno-gospodarcze; 4) maszyny i narzędzia rolnicze; 5) wyroby techniczno-gospodarcze. Obok wystawy odbydzie się także i walne zgromadzenie członków Towarzystwa, na którym przyjdą pod obrady rozmaite kwestje gospodarcze. Wśród obrad będzie mógł każdy zabierać głos w języku, jakim najlepiej włada. Szczegóło o odbyć się mającej wystawie zawierają się w osobnym programie, rozestlanym przez Towarzystwo.

**Branitel.** pod tym napisem pocnie wychodzić w Bukarescie nowe pismo bółgarsko-rumuńskie.

**Dzwonka,** pisma dla ludu, wyszedł nr. 5. i zawiera: 1) Stara Ilgura, przez ks. Wojciecha z Medyki. 2) Zły przykład, przez Franciszka Morawskiego. 3) Czardziejskie kamienie, opowiadanie Wojtka w Smolnicy. 4) Różności.

**Nadesłane.** Dnia wczorajszego w kościele OO. karmelitów przy nadzwyczaj licznie zebranej ludności podczas mszy świętej, śpiewanej o godzinie 10tej na intencję mających się udać jak zwykle co roku na Kalwarię Przemyską, po raz pierwszy dali się słyszeć organy, już w polowie restaurawione przez W. pana Duchyńskiego; jednocześnie grano także i na organku mniejszym, umieszczonym tymczasowo w kaplicy Pana Jezusa, łaskami słynącego. Zaiste była to chwila rozrzewniająca, gdy pobożny nasz lud przewidując nieszczęścia, jakieby z powodu dłużej trwałej mającej niepogody na zbiór tegorocznych plonów spaść mogły, korząc się przed Bogiem z płaczem, przy wtórowaniu obu organów zanucił znaną pieśń: „Królu Boże Abrahama“; u każdego prawie z przytomnych na tem nabożeństwie lzy w oku widziiano. Rozrzewnienie ludu wzogło się jeszcze bardziej, gdy kaznodzieja wystąpiwszy na ambonę, w krótkiej wprawdzie ale czulej i dobitnej przemowie okazawszy, z jakim usposobieniem umysłu i serca mają wierni udawać się na miejsce święte, by mogli dostąpić odpustów od sw. stolicy apostolskiej nadanych, polecił ich nareszcie Panu Bogu, życząc by ich mieszkańcy lwowscy przy dobrem zdrowiu powracających do domu ujrzeć mogli.

Przy tej sposobności musimy oddać słuszną pemu Duchyńskiemu, iż w swojej sztuce sporządzania organów jest bardzo wydoskonalonym. Życzymy sobie aby jak najrychlej cały wielki organ został wycieczony; tudzież życzyby należało, by klasztor OO. karmelitów i ten mały wyż wspomniany organek, tymczasowo w kaplicy postawiony, już to dla oszczędzenia wielkiego organu, już też dla bardzo częstych śpiewanych wotywn w tejże kaplicy Pana Jezusa, i nadal zatrzymał.

## Ostatnie wiadomości.

**Kopenhaga d. 9. sierpnia.** Landsting przyjął dziś poprawkę rządu względem zredukowania pożyczki rządowej na 12 milionów.

**Łondyn d. 8. sierpnia.** W Atenach utworzyło się nowe ministerstwo: Kanaris (mąż wielkiej popularności i zwolennik Francji) objął przewodnictwo w radzie ministrów i oraz tekę marynarki, Kununduros spraw wewnętrznych, Delianis zewnętrznych, Sotioropulos skarbu, Karnalis wojny, Landas sprawiedliwości i tymczasowo oświecenia.

„Egzekucyjne wojska związkowe, które się dotąd ograniczały na obsadzeniu Holsztynu, zajęły i księstwo Lauenburgu. Ratzeburg i Mollen otrzymały załogę związkową. Okupacja Lauenburgu jest demonstracją Związku przeciw Prusom, gdyż nastąpiła jakby namyślnie w chwili, kiedy Prusy zamierzały zatrzymać sobie to księstwo tytułem kosztów wojennych. Organ Bismarka, *Nordd. A. Ztg.* sroży się wielce na ten krok Związku a w końcu powiada: „Pruski gabinet poprzestał tymczasowo na tem, że zażądał w tej sprawie od odnosnych rządów wytłumaczenia się i wstąpił na pokojową drogę dyplomacji wobec faktu, który co najmniej zdumiewać musi. Jestto nowym dowodem jak rząd nasz szanuje prawa Związku i wszelkich starć z tymże unika.“

Jak się dowiaduje *Bothschaffter*, przybędzie do Wiednia około 17. bm. król pruski wraz z panem Bismarkiem. „Wypadek ten — mówi *Bothschaffter*, będzie miał znaczenie pod niejednym względem. Będą się toczyły polityczne narady, wymagające interwencji ministrów, gdyż o niejednej sprawie potrzeba jeszcze porozumienia się. Obrady, które się właśnie toczą między oboma sprzymierzonymi mocarstwami w sprawie prowizorycznej administracji Szlezewiku, nie osiągnęły jeszcze pożądanego skutku. Niewiemy, co było przeskądą; tyle tylko wiemy, że Austria stara się o to, aby i Związek wziął odpowiedni udział w przyszłej administracji, i aby zachowaną została droga, prawem związkowemu przepisana.“

W Paryżu oczekują niecierpliwie dnia imienia Napoleona, czyli takzwanego „dnia Napoleonskiego“, 15. sierpnia. Uwagi godnem jest, że niema wózb o żadnej politycznej manifestacji, jakie się dawniej z tym dniem wiązały. W dniu tym udzieli cesarz wiele orderów i nobilitacji. Jak donosi *Gazette de France*, odwiedzi ks. Napoleon z okazji swej wycieczki morskiej dwór szwedzki. Odwiedziny te mają stać w związku z planami unii skandynawskiej.

Z Drezna piszą do *Botschafftera*: „Rozbiegła się tu pogłoska, że książę Gorczakow otrzymał w swym przejeździe przez Drezno od pana Beusta przyrzeczenie, iż rząd saski przedsięwzięcie surowe kroki przeciw bawiającym tu Polakom. Wprawdzie liczba przebywających tu Polaków, między którymi znajduje się wielu zwolenników Rządu narodowego, wzmogła się jeszcze bardziej w najnowszych czasach, i książę Gorczakow usiłował poruszyć przeciw nim rząd saski — ale usiłowania jego były daremne. Pan Beust nie dał księciu Gorczakowowi najmniejszego przyrzeczenia, a rząd nasz nie wystąpi przeciw polskim emigrantom, dopóki posłuszni będą prawom krajowym, chociaż i rząd pruski wyraził przez swą ambasadę życzenia, równe moskiewskim. Byłoby tu kłeską dla naszego miasta, gdyby przestało być punktem zbiorowym moskiewskich i polskich wychodźców, którzy przyczyniają się wiele do podniesienia dochodów i zarobku miejscowego.“

Donoszą z Marsylii pod d. 5. b. m., że przybyło tam 30 polskich wychodźców, którzy zamysłały udać się pod przewodnictwem kapitana Gawrońskiego do Ameryki, aby zaciągnąć się do armii państw Północnych. Kapitan Gawroński wydał do rozprószonych po południowej Francji i Włoszech, Polaków okólnik, w którym wzywa chcących udać się do niego osobiście luh pismem, do dnia 25. b. m.

Z francuzkich portów wypłynęły okręta transportowe, na których powróciło ma z Meksyku 10.000 wojska. Na wiosnę będzie cesarz Maksymilian rozrządzać już tylko 10 do 15 tysięczną armią francuzką.

Z Konstantynopola donoszą, że Porta zamierza wydać do swych dyplomatycznych agentów okólnik, w którym usprawiedliwia represyjne środki, użyte przeciw protestantom zakładom misjonarskim. Sprawa libańska postępuje bardzo leniwo. Państwa europejskie miały się zgodzić na nieinterwencję. Porcie pozostawionem zostanie samoistne zatłwienie tej sprawy. Powodem do tej decyzji ma być sprzeciwianie się Austrii przypuszczeniu Włoch do międzynarodowych kroków w sprawie libańskiej.

Rząd Południowców wysłał z Richmondu ajenta do Meksyku. Jest nim Francuz z pochodzenia, p. Emil la Sere z Luizjany. Był on wielkim przyjacielem eksprezydenta Juareza, która to okoliczność dziwne musi rzucić światło na jego misję. Misja ta ma być tem ważniejszą, ileż w najnowszym czasie pojawiły się znowu plany, podług których połączenie się Południowców z cesarstwem meksykańskiem nie wydaje się bardzo nieprawdopodobnem.

Z wojny amerykańskiej pomysłne dla Konfederatów nadeszły wiadomości. Po ustąpieniu z Marylandu byli oni ścigani przez korpus Huntera, który nieostrożnie się zapuścił za nimi. Konfederaci zrobili zwrot pod Winchester, uderzyli na ścigających, wzięli dwie brygady w niewole, zabili mu trzech generałów, zmusili Huntera do odwrotu na Harpersferry, poszli za nim w pogoń, zadali mu powtórna kłeskę i wtargnęli nanowo do Marylandu w większej jeszcze niż poprzedz sile.

Warszawski korespondent do *Bresl. Ztg.* podaje za rzecz pewną, iż między 21. a 24. bież. mies. car zjedzie do Warszawy. Władze zamówiły już bramy tryumfalne, a komendanci wojenni wzdłuż kolei otrzymali rozkaz, przystawiać właścian do ataków. Położono także na nowo klucze miasta Warszawy.

W procesie prasowym tygodnika *Die Reform* skazano dnia 10. b. m. Szuzelkę na miesiąc aresztu i na utratę 60 złr. z kucji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Akcje galicyjskiej kolei Karola Ludwika dostają się po raz pierwszy dnia 30...

Przegląd spostrzeżeń meteorologicznych we Lwowie w lipcu 1864 r.

Srednia temperatura była 32° 4' 36 miarę po jutru przy temperaturze 0.

Najwyższa 32° 55 d. 31. wieczorem. Najniższa 22° 28 d. 20. rano.

Srednia temperatura była + 13° 60 R. Najwyższa + 22° 4 d. 26. w południe.

Najniższa + 5° 3 d. 8. rano. Srednie ciśnienie pary było 4° 927 miary paryskiej.

Największe 6° 60 d. 26. wieczorem. Najmniejsze 3° 73 d. 2. wieczorem.

Srednia wilgotność powietrza wynosiła 76.70 pr. C.

Największa 918 d. 5. rano. Najmniejsza 52.2 d. 11. w południe.

Dni kalina pogodnych było —, mało pochmurnych 3, bardzo pochmurnych 25, autkiem pęsał 3, mgła —, burze były w 3 dniach, grad —.

Doszcz padał w 24 dniach, największa ilość deszczu spadła w 24 godzinach wynosiła 20° 13, w całym miesiącu 83° 17.

Wiatr dął się w następujący sposób: półn. 12, półn.-zach. 12, zach. 65, zach.-połud. 2, połud. 1, połud.-wsch. —, wsch. —, półn.-wsch. 1, siła jego była w ogóle mierna.

W porównaniu z normalną przeciętną miesięczną było: Ciśnienie powietrza o 0° 924 mniejsze, temperatura powietrza o 0° 93 niższa, ciśnienie pary o 6° 512 mniejsze, wilgotność powietrza o 3.32 pr. C. większa, ośad atmosferyczny o 41° 00 wyższy.

Wiedzieli 9. sierpnia (Bankrutwa). Wczoraj zbankrutował kawiarz tutejszy Joh. Gaggstatter, Wollzeile nr. 11. i aptekarz Joh. Dan. Puchmann am Kohlmarkt i Sechshaus.

Kuratorem firmy ostatniego dr. Holnegg. Szkiełki były 7500 złr.

Table with 2 columns: Daję, Żadają. Rows for w. a., g. l., et.

Kurs lwowski, z dnia 11 sierpnia.

Dukat bohemski 5 37, 5 43. Dukat cesarski 5 40, 5 47.

Mi skiwski półimperjal 9 31, 9 44. Moskiewski rubel srebrny 1 76, 1 78.

Moskiewski rubel papierowy 1 55, 1 57. Francuski talar sur 1 70, 1 72.

Ruż. listy zast. w a. 74 85, 75 70. Gal. listy zast. na k. 78 63, 79 43.

Gal. listy zast. ind. 74 88, 75 62. Pożyczka narodowa 80 27, 81 —.

Akcja kolei gal. 1253 50, 1257 17.

Kurs wiedeński, w a. z dnia 11 sierpnia.

Oblig. dłużn. państwa 72 75. Pożyczka nr. 15345, za 100 g. m. k. 80 75.

Łosy z r. 1860 96 —. Akcje banku w rod. za 1000 g. 783 —.

Akcje Towarzystwa kred. na 200 g. 195 10. Losy na 10 funt szterlingów 114 60.

Dukat cesarski 5 46. Szkiełki za 100 złr. 113 50.

Przyjechali d. 10. sierpnia. Pp. Guzkowski Kaj. z Nowogoniasta.

Trator Hil., z Łoniz. L. noży Hen. z Przeciwowa.

Nekrolog. Bolesną stratę poniesiliśmy temi dniami przez niespodziany zgon s. p. Emiliana Kacz...

boszez z Obroszyna w mowie swej, którą uczcił pamięć zmarłego, oddając hold i świadectwo...

Barany do chowu. Trzy barany od 3—4 lat mające, dwa z owczarni Poturzyckiej...

Dnia 1. września b. r. nastąpi ciąglenie najnowszej Austrjackiej Pożyczki Państwowej.

Główne wygrane tej pożyczki są następujące: złr. 250.000, 220.000, 200.000, 150.000, 50.000, 25.000, 20.000, 13.000, 10.000, 5.000, 2.000, 1.000 i t. d.

Jeden los szczęścia na powyższe ciągnięcie kosztuje 1 złr., 6 sztuk losów 5 złr., 13 sztuk losów 10 złr., a 28 sztuk losów 20 złr. w a. w banknotach.

Laskawe zlecenia z dołączeniem gotówki będą rychło i akuracie wykonane, a biorącym udział listy ciąglenia bezpłatnie przesłane.

Adolfa Beuschl. Staat-effecten-Handlung in Frankfurt am Main.

DLA RODZICÓW. Nauczyciel języka francuskiego i angielskiego, przyjmuje uczniów uczeszcujących do szkół publicznych...

FRANCUZKI KIT KRYSZTAŁOWY. Srodek wypróbowany trwałego i szybkiego na zimnej drodze kitowanki szkła, porcelany, marmuru, alabastru i t. p.

PÂTE PECTORALE DE REGNAULD AINÉ. Srodek ten od lat 44 posiada ciągle niezmiernie i wielkie we Francji powodzenie...

OGLOSZENIE. Na dochodząc nas częstokroćne zapytania, w czym się różni instytucja zabezpieczenia od szkód przez zarazę bydła rogatego...

TARYFA przy zabezpieczeniach bydła od zarazy dla Galicji, Krakowa i Bukowiny.

W obwodach od tuczniaka na miesiąc. Brzeżany, Czerniowce, Czortków, Tarnopol, Kolomyja, Sambor, Stanisławów, Strzyż, Złoczów, Lwów, Przemyśl, Sanok, Żółkiew, Rzeszów i reszta zachodnich obwodów.

REPREZENTACJA DLA GALICJI, KRAKOWA I BUKOWINY c. k. uprzyw.

AZIENDA ASSICURATRICE W TRYEŚCIE. 1. Sekretarz Dionyzy Stankiewicz. 2. Sekretarz Józef Bieleński.

Nauczyciel języka francuskiego, zarazem przygotowujący do egzaminów publicznych ze szkół niemieckich i gimnazjalnych...

Barany do chowu. Trzy barany od 3—4 lat mające, dwa z owczarni Poturzyckiej...

Dnia 1. września b. r. nastąpi ciąglenie najnowszej Austrjackiej Pożyczki Państwowej.

Główne wygrane tej pożyczki są następujące: złr. 250.000, 220.000, 200.000, 150.000, 50.000, 25.000, 20.000, 13.000, 10.000, 5.000, 2.000, 1.000 i t. d.

Jeden los szczęścia na powyższe ciągnięcie kosztuje 1 złr., 6 sztuk losów 5 złr., 13 sztuk losów 10 złr., a 28 sztuk losów 20 złr. w a. w banknotach.

Laskawe zlecenia z dołączeniem gotówki będą rychło i akuracie wykonane, a biorącym udział listy ciąglenia bezpłatnie przesłane.

Adolfa Beuschl. Staat-effecten-Handlung in Frankfurt am Main.

DLA RODZICÓW. Nauczyciel języka francuskiego i angielskiego, przyjmuje uczniów uczeszcujących do szkół publicznych...

FRANCUZKI KIT KRYSZTAŁOWY. Srodek wypróbowany trwałego i szybkiego na zimnej drodze kitowanki szkła, porcelany, marmuru, alabastru i t. p.

PÂTE PECTORALE DE REGNAULD AINÉ. Srodek ten od lat 44 posiada ciągle niezmiernie i wielkie we Francji powodzenie...

OGLOSZENIE. Na dochodząc nas częstokroćne zapytania, w czym się różni instytucja zabezpieczenia od szkód przez zarazę bydła rogatego...

TARYFA przy zabezpieczeniach bydła od zarazy dla Galicji, Krakowa i Bukowiny.

W obwodach od tuczniaka na miesiąc. Brzeżany, Czerniowce, Czortków, Tarnopol, Kolomyja, Sambor, Stanisławów, Strzyż, Złoczów, Lwów, Przemyśl, Sanok, Żółkiew, Rzeszów i reszta zachodnich obwodów.

REPREZENTACJA DLA GALICJI, KRAKOWA I BUKOWINY c. k. uprzyw.

AZIENDA ASSICURATRICE W TRYEŚCIE. 1. Sekretarz Dionyzy Stankiewicz. 2. Sekretarz Józef Bieleński.

Uwładam się wszystkich pobożnych Chrześcian, że wyszła z dniem dzisiejszym z pod prasy Książka do Nabożeństwa pod tytułem:

BOG NAD WSZYSTKO!

Nabożeństwo dla pobożnych Chrześcian.

W tej książce zawierają się następujące modlitwy: Co to jest nabożeństwo prawdziwe? Modlitwa przed nabożeństwem, Modlitwa w młodzieńczym wieku, Nabożeństwo poranne, Modlitwy dzienne, Wykład Mszy świętej, Sposób słuchania Mszy św.

Ze ta książka dla pobożnych chrześcian każdego wieku i płci jest bardzo budująca i w celu duchownym wielce pożyteczna.

Objętość tejże miesci w sobie 448 stronnic czyli 28 arkuszy, drukowana w See w małym formacie na pięć arkuszy półkolejowym papierze.

Lwów dnia 1. sierpnia 1864.

BIEDERMANN et OVERHOFF w Wiedniu Operaring Nr. 7. Reprezentanci technicznego zakładu

JUL. AUG. WOLLMEBA i spółka w Lublanie (Laibach) mają na składzie i przyjmują zamówienia na:

Siewniki szeroko rzucające siewniki ręczne przyrządzone do podzięgu, siewniki Hohenheimskie, młynki do ziobrowania kukurudzy, do rozcierania farb olejnych, do rozcierania glazury dla fabryk twardych roboty ręcznej, patentowe młynki do kawy, amerykańskie donoszące ogniwie i ogrodowe sikawki, maszyny do krajania mięsa i robienia kiełbas, najnowsze nożyce blaszane z wyłożoną ręczką, wentylatory, świry ręczne i parowe, przyrządy do palenia kawy, belgijskie piece do gotowania, angielskie korkociągi, patentowe oycie do ostrzenia nożów, maszyny do czyszczenia nożów i widelców, francuskie klucze do śrub, kruzki do zaciągania butów, świry, obcegi do picinbowania, angielskie patentowe wagi stołowe, wagi do wadłami, wagi deymalne, kontyentalne i zwykłe, we wszystkich kształtach i rozmiarach, najnowsze prasy do kopiowania, jako też w ogóle wszelkie rodzaje maszyn do odciskania druków, wypnkłych, kolorowych i płaskich, wręczcie wszelkie maszyny większe i mniejsze potrzebne przy gospodarstwie.

Wyżwymiennieni wstrzymują się od wszelkiego zachwalania poszczególnych tu fabrykatów, iżzwracają uwagę na liczne świadectwa ogłaszane publicznie o fabrykacjach tych przez rozmaite stowarzyszenia przemysłowe.

Równocześnie polecają oni już od dawna za najpraktyczniejsze uznane blaszane nożycia kuchenne, pojedynczo nobielane bez wszelkiej przyemieszki oliwianej, ze składu AUG. BARTELUMS et BRUNN po cenach fabrycznych, tudzież rzeźaki z lanej stali uznane za doskonałe, z polerowanem ostrzem i opatrzone znakiem „dłiki człowieka“, za które gwarantujemy, — najlepsze kosy rozmaitego kształtu, z takim samym znakiem; stal lana do narzędzi, pilniki rozmaitej wielkości, wszelkie rodzaje towarów stalowych i żelaznych i t. d. i t. d.

SKŁAD fabryki igieł do szycia W. HAGERA w Wiedniu, Lichtensteg Nr. 4.

Igły do maszyn szycia wszelkich systemów. Igły prawdziwie angielskie. Igły z uszkami niebieskimi i zielonoczerw. Igły z uszkami okrągło-podłużnymi i owalnymi. Igły haczkowe i kanwowe. Igły bezpieczeństwa.

Mourning Email i Steel Pins. Szpilki z główkami szklannymi. Szpilki karlsbadzkie. Szpilki do włosów. Druty do robienia tkanin. Naparstki i pierścienie do szycia. H. frki. Igielniki i inne tego rodzaju przedmioty.

Ceny fabryczne. Zlecenia z prowincji załatwiają się szybko.

31. sierpnia 1864. 40.000 guldenów w srebrze 31. sierpnia 1864.

główna wygrana ciągnięcia W. K. Badenkiej państwowej pożyczki, które 31. sierpnia 1864 nastąpi.

Wygrane są: 40.000 złr., 35.000 złr., 15.000 złr., 12.000 złr., 10.000 złr., 5.000 złr., 4.900 złr., 4.000 złr., 2.000 złr., 1.000 złr., 250 złr., i na dół do 46 guldenów srebr., które najmniejsza wygrana otrzymają.

Los udaiawowy jednej serii numerem wybranej kosztuje 1 złr., 6 sztuk 5 złr., 13 sztuk 10 złr., 28 sztuk 20 złr. w banknotach.

Podpisany dom bankierski przyjmuje zlecenia z dotrzymaniem tajemnicy, i rozseła udział biorącym listy ciągnięcia bezpłatnie. Kto z małą wkładką, bo tylko za 1 złr., szczęściu rękę podać chce, niech bez zwłoki uda się do

Joh. Georg Lussmann iun. in Frankfurt am Main.

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH. Herbaty, Wina, Owoców włoskich, francuskich i angielskich, Lakoi, Rumu i Likierów krajowych i zagranicznych, pod firmą:

J. BOCHNAK et ADAM w Rynku pod l. 161

przyjmują zamówienia na

OWOCE ANANASOWE, których w najprzedniejszych gatunkach i po najtańszych cenach dostarczają.